GAZETA POLSKA

Numer pojedyńczy po gr. 10, przedaje się u *Gałęzowskiego* przy ulicy Żabiéj; u *Ciechanowskiego* przy ulicy Podwale; u *Szteblera* przed ś. Krzyżem.

N[ro] 250.

Prenumerata w stolicy: rocznie złp. 40; kwartalnie złp. 12; miesięcznie złp. 4. — Na prowincji z opłatą pocztową, złp. 20 kwartalnie.

W Warszawie, dnia 21 Września 1831 roku, we Srodę.

— Przybył do tutejszéj stolicy jenerał major Suchozanet, naczelnik sztabu artyllerji J. C. K. Mości.

— Gazeta rządowa Pruska z dnia 13 b. m. umieściła szczegółowy opis attaku i wzięcia Warszawy przez wojska J. C. K. Mości.

— Xiąże Adam Czartoryski ma się znajdować w Krakowie.

— Dnia wczorajszego przybył do tutejszéj stolicy jenerał Kosecki.

— Doszła tu wiadomość o zgonie L. Newachowicza administratora dochodów konsumcyjnych skarbowych królestwa Polskiego.

— Cholera dotknęła Berlin: do dnia 13 b. m. w południe zachorowało w téj stolicy osób 227; z tych wyzdrowiało 24, umarło 143, pozostało chorych 60.

— W gazecie rządowéj Pruskiéj znajduje się urzędowe doniesienie, iż w dniu 14 i 16 sierpnia, twierdza Zamość była attakowaną przez wojska Rossyjskie, i walczono na bagnety w okopach.

— Wyszła z druku piérwsza część grammatyki Polskiéj i sprzedaje się we wszystkich xięgarniach po złp. 3 exemplarz.

ROSSJA. — Ambasador Francuzki xiąże Mortemar, odpłynął dnia 27 sierpnia z Petersburga na statku parowym zwanym *Mikołaj*; miał on już zezwolenie od dworu swojego dawniéj, udać się do Paryża; ma wrócić w grudniu, a tymczasem w jego nieobecności zastępuje go baron Bourgoing.

— Z najwyższego polecenia J. C. Mci., zwłoki ś. p. Cesarzewicza Wielkiego Xięcia Konstantego, zostały uroczyście złożone na dniu 26 sierpnia w grobach kościoła ś. Piotra i Pawła w Petersburgu.

— W Rydze składano dnia 27 sierpnia przez uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach, dzięki Najwyższemu, za zupełne uwolnienie miasta od cholery.

ANGLJA. — *Z Londynu 9 września.* — Król JMć dnia 6 b. m. oglądał przysposobienia do koronacji, poczynione w opactwie West Minster.

— Wśród niezliczonego tłumu, pełnego radośnych uniesień zebranego zewsząd ludu, odbyła się dnia wczorajszego w opactwie Westminsterskim koronacja króla i królowéj. Koszta téj uroczystości na dniu 1 b. m. przez parlament dozwolone, wynosiły 50,000 funt. szt. (2,100,000 złtp.); koszta koronacji przeszłego monarchy, wynosiły 238,000 funt. szt. Już po godzinie 7 rano, rospoczął orszak ceremonjalny swój pochód; lorda Brougham przyjęto najżywszemi oklaskami, ale zapał wzniósł się do najwyższego stopnia za pokazaniem się króla i królowéj Jmci. O godz. 11 przybyli NN. Państwo do opactwa, gdzie odbył się obrzęd. Wykonanie przysięgi było prawdziwie uroczyste; król we wszystkich odpowiedziach i w postawie swojéj okazał wiele godności. Następnie wykonali przysięgę lordowie duchowni, xiążęta krwi i inni wielcy dygnitarze. Pomimo nadzwyczajnego tłumu poza kościołem, spokojność ani na raz jeden przerwaną nie była; ulewny deszcz o godzinie 1 przeszkodził nieco uroczystości. O godzinie 3 rospoczął się powrót orszaku do pałacu królewskiego. Wieczorem oświecono miasto z rzadkim przepychem. — Nieobecność na koronacji xiężnéj Kent i jéj córki xiężniczki Wiktorji, wszystkich zastanawiała. Jedni przypisują to nieukontentowaniu xiężnéj z przeznaczonego dla niéj miejsca, inni téj okoliczności, że nie podziela systematu rządu teraźniejszego. Dziennik *Times* mówiąc o tém zdarzeniu, zwala winę na złych doradców otaczających dostojną xiężnę, i przypomina zarazem prawo nadające królowi nieograniczoną władzę we względzie wychowania krewnych królewskich. Nadmienia w końcu, że dalsze pozostawienie młodéj xiężniczki przy jéj matce byłoby niestósowne.

— Pozawczoraj przeszedł przez kommissje sejmowe bil reformy; postanowiono z powszechnym zapałem przedstawić go znowu wraz z wszelkiemi poprawkami, parlamentowi. Następnego wtorku rospoczną się w parlamencie rosprawy, względem trzeciego tegoż bilu odczytania.

— Nie ulega już wątpliwości, że nowi parowie mianowani będą, jak słychać w liczbie 29. Między innymi wymieniają pana Francis Burdett i admirała Codrington. Podług innych będzie tylko 12 parów nowomianowanych. Nikt nie wątpi, że większość izby parów będzie za reformą, partja zaś torysów poprzestanie zapewne na uzyskaniu niejakich tylko modifikacij.

— Jenerał Bondrand, który tu przybył w szczególném zleceniu rządu Francuzkiego, miał dnia 2 b. m. po południu bardzo długą naradę z lordem Palmerston w wydziale spraw zagranicznych.

— Znany lord Cochrane odziedziczył przez śmierć jednego z krewnych swoich, tytuł hrabiego Dundonald. Nie wątpią że wejdzie napowrót w służbę Angielską.

— Ajent gospody Lloyds donosi z Brestu pod d. 1 b. m., że tamtejszy prefekt marynarki wydał rozkaz niezwłocznego uwolnienia Portugalskich okrętów kupieckich. Wojenne okręty Portugalskie już zawinęły do Brestu.

— Podług dziennika *Atlas*, rząd Francuzki zamówił w rękodzielniach Angielskich 500,000 sztuk broni; podług dziennika *Courrier*, tylko 250,000. Podług tegoż dziennika zakupili nieco pierwéj ajenci rodziny Burbonów, znaczne zapasy broni i amunicji. W zeszłym tygodniu był tu kommissant rządu Francuzkiego, dla wywiedzenia się o cenie machin parowych, o sile 200 koni każda.

— Sir Fryderyk Adam, lord wielkorządca wysp Jońskich, przybył d. 5 b. m. z Dower do Londynu.

— Doniesienia z wysp Indij zachodnich, dochodzące do dnia 4 lipca, są ciągle bardzo zasmucające, jużto z powodu niechęci osadników przeciwko matce ojczyznie, jak niemniéj z powodu częstych podpalań i zaburzeń między niewolnikami. W Bahia było od 30 lipca spokojnie, do czego przyczyniły się najwięcéj deszcze ulewne, tłumnemu zbieraniu przeszkadzające.

— Podług ostatnich wiadomości odebranych z Lisbony, zaszły tam zaburzenia na dniu 21 z. m. przeciwko Don Miguelowi, ale natychmiast przytłumione zostały.

BELGJA. — *Z Bruxelli 7 września.* — Nasze dzisiejsze dzienniki umieściły program jutrzejszego otworzenia izb obudwóch.

— *Courrier* tutejszy donosi: „Trzydziesty ósmy protokuł konferencji Londyńskiéj nadesłany został wydziałowi spraw zagranicznych. Treść jego, powiada wspomniony dziennik, nie jest jeszcze wiadoma; zapewniają wszakże, że protestacja, czyli raczéj uwagi uczynione ze strony rządu Belgijskiego, w skutek 34 protokułu, nie były bezskuteczne. Zawieszenie broni zawarte na czas ograniczony, ma być przedłużone na czas nieograniczony, a Hollandja niebyłaby już w skutek tego upoważnioną do rozpoczynania na nowo w dniu 18 października kroków nieprzyjacielskich. Zalanie głównéj grobli (Kapitalen-Damn) przez Hollendrów, wzbudziło niechęć mocarstw i przyłożyło się niemało do osiągnienia tego rezultatu.“

— Przed kilku dniami mówiono wprawdzie, że główna kwatera marszałka Gérard posunie się daléj ku granicy Francuzkiéj, to jest ku Mons; lecz zdaje się, iż znowu zaniechano tego planu. Marszałek objeżdżał w zeszły poniedziałek stanowiska wojsk, będących w bliskości jego głównéj kwatery Nivelles. W Genappe oświadczył oficerom pułków jazdy xiążąt Orleanu i Nemours, iż wkrótce może otrzymają rozkaz powrotu do Francji. *Courrier* twierdzi wszakże, iż we wtorek otrzymano tam przeciwne rozkazy.

— Dziennik *Indépendant* donosi z Brügge pod dniem 1 września: «Anglicy którzy tu dzisiaj przybyli zapewniają, że niebawnie przypłyną na Skaldę cztéry okręty parowe, a na nich 4000 ludzi wojska Angielskiego, do osadzenia Antwerpji przeznaczonych.»

— *Dnia 8 września.* — Dnia dzisiejszego zagaił król osobiście posiedzenie izb sejmowych mową mianą od tronu. Prezydował jako najstarszy wiekiem pan Serruys. Wielka deputacja na przyjęcie króla, złożona z 6 senatorów i 12 deputowanych, była losem wybrana. W trybunie ciała dyplomatycznego uważano jenerała Belliard i pana Latour-Mobourg. O godzinie 1 z południa doniosły działa o oddaleniu się króla z pałacu; gdy przybył do sali posiedzeń, powstało całe zgromadzenie wydając jednomyślny okrzyk: Niech żyje król! Tenże okrzyk powtórzono gdy monarcha skończył swą mowę i wracał napowrót do swego pałacu. Po oddaleniu się monarchy wybrano losem 10 członków na kommissarzy do sprawdzania pełnomocnictw reprezentantów, i na tém skończyło się pierwsze posiedzenie.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 6 września.* — W Sekretarjacie izby deputowanych złożono mnóstwo petycij o nadanie wolności nauczania. — Złożono także projekt pana Caminade, ściągający się do ustanowienia opłaty zbytkowéj od służących, ekwipażów, psów polowych i tym podobnych przedmiotów zbytkowych.

— *Courier français* umieścił następujące uwagi o sprawie Belgijskiéj. „Chwilowe zajęcie Belgji przez wojska Francuzkie jest obecnie głównym przedmiotem dyplomacji. Wiemy że wysłanie jenerała Baudrand do Londynu, ściągało się do tego zajęcia i że on miał polecenie w imieniu Francuzkiego i Belgijskiego gabinetu wykazać przyczyny, dla których zajęcie takowe dłużéj trwać powinno. Mówią o pięciu nowych protokułach, które na posiedzeniu 30 sierpnia zostały ustanowione, osnowa ich dotąd niewiadoma; lecz jak się domyślają, nie bardzo przychylna żądanéj okkupacji. Wniosek ten czynią ztąd, że protokułów tych nie redagował xiążę Talleyrand, chociaż dawniéj trudnił się tą pracą. Powtarzają także pogłoskę o wysłaniu flotty Angielskiéj do Antwerpji. Cóżkolwiek bądź jest prawdziwe z tych dyplomatycznych powieści, przewidzieć jednakże można, że konieczność rzeczy zatrzyma korpus Francuzki w Belgji. Honor Francji, bezpieczeństwo króla Leopolda, interes pokoju Europejskiego, równie jak saméj konferencji, któréj dzieła obecnie my tylko bronić możemy, wymagają dłuższego pobytu wojsk naszych w Belgji. Jeżeliby flotta Angielska miała zawinąć na Skaldę, tobyśmy mieli jeden jeszcze powód do przedłużenia okkupacji. Ministerjum przyzna, iż jeżeli politycznie rozumnie postąpiło, posyłając wojsko do Belgji, powinno także pozostawić tam część tego wojska aż do zupełnego załatwienia sporów, jeżeli nie chce popełnić niekonsekwencji.“

— Jenerał Schneider, który dowodził wojskiem Francuzkiém w Morei, przybył do Paryża. Przybył także Włoski jenerał Grabiński, znany z ostatnich wypadków rewolucyjnych w tym kraju.

— Trzéj synowie marszałka Bourmont (ministra wojny za rządów Karola X), zostali wykryśleni przez ministra wojny, z listy oficerów armji Francuzkiéj.

— Monitor pisze: — »Podług wiadomości z Algieru, datowanych na początku sierpnia, okolice tameczne są zupełnie spokojne od d. 22 lipca, to jest od czasu zupełnéj porażki Arabów i Kabailów, przez jenerała Berthezene. Związki miasta z środkiem kraju są wolne; przywóz żywności do miasta jest obfity i targi nigdy nie były obficiéj opatrzone. Zboże, którego cena podniosła się chwilowo na 10 budjus (18 franków) za hektolitr, spadła znowu na 4 budjus (7 franków 20 centim). Urząd agi Arabów został przywrócony. Mianowanie na ten u-

rząd osoby poważnéj i wpływ mającéj, spodziewać się każe, iż ten stan rzeczy długo potrwa, i że związki nasze z naczelnikami rozmaitych pokoleń będą w sposobie przyjacielskim. Wkrótce z zupełném bezpieczeństwem będzie można zajmować się pracami rolniczemi w dosyć rozciągłéj przestrzeni, i powoli rozszerzać je w miarę okoliczności.«

— Minister wychowania publicznego hr. Montalivet w raporcie do króla czyni propozycję urzeczywistnienia planu, który p. Vatismenil, jako minister oświecenia publicznego, podał był w roku 1828, to jest: aby utworzono pewną liczbę bibljotek, w którychby zgromadzono wszystkie książki przeznaczone do piérwiastkowego nauczania.

— Podług obrazu podającego siłę zbrojną Francji, przyjętego za zasadę do budżetu na rok 1831, stan wojska Francuzkiego miał być następujący: Piechota linjowa i lekka 275,000; jazda linjowa, rezerwowa i lekka 54,016; artylerja 34,000; inżenjerja 8151; pociągi 4529 głów.

— Przez omyłkę na adresie czyli też z przyczyny podobieństwa nazwiska, otrzymał jeden z deputowanych i pokazywał na sesji dnia 1 b. m. list pisany z Mortelimart przez pewnego Karlistę. Z listu tego pokazuje się, że Karliści zaniechali już starać się o pomoc u obcych, jużto z powodu teraźniejszéj postawy wojennéj Francji, jużto z powodu panującéj za granicą cholery. Nie przestają jednakże dążyć do sprawienia wewnętrznych zamieszek w kraju, i w tym celu mają w Paryżu, tudzież w Zachodniéj i Południowéj Francji, wydziały porządnie urządzone, z których celniejsze znajdują się w Rennes i w Tuluzie; wydział Paryzki liczy już 400 członków, i najmniéj 6000 zwolenników. Kassier wydziału południowego bawiący w Nismes, miał otrzymać znaczne summy pieniężne z zagranicy. Zamiarem Karlistów jest, przenieść stolicę rządu z Paryża do innego miasta. Ta wiadomość sprawiła niemałe na deputowanych wrażenie.

NIEMCY. — Uroczystość ogłoszenia ustawy zasadniczéj w Dreznie, odbyła się d. 4 września, z wielką okazałością. Składa się ona z 154 paragrafów, objętych w 8 następujących rozdziałach: 1) O królestwie i jego rządzie, w ogólności; 2) O własności narodowéj, o własności i wyposażeniu domu królewskiego; 3) O prawach i obowiązkach poddanych, w powszechności; 4) O administracji krajowéj; 5) O sądownictwie; 6) O kościołach, zakładach naukowych i miłosiernych; 7) O stanach; 8) Gwarancja ustawy.

— Królowa Imci Bawarska, przybyła d. 10 b. m. do Hamburga.

PRUSSY. — Podług obrazu wykazującego stan cholery w Prusiech, umieszczonego w gazecie rządowéj Pruskiéj, klęska ta oprócz stolicy, dotknęła jeszcze inne miasta i wioski, a mianowicie w cyrkułach: Osterodzkim, Grudziązkim, Szweczyńskim, Chełmińskim, Lobawskim, Kwidzyńskim, Stumskim, Toruńskim, Poznańskim, Pleszyńskim, Krotoszyńskim, Bydgowskim, Czarnikowskim, Chodzieckim, Szubińskim, Gnieznieńskim, Mogillnowskim i Bytońskim. W Szczecinie z powodu przedsiebranych przez rząd środków ostrożności przeciwko cholerze, przyszło do zaburzeń, dla uśmierzenia których, musiano użyć siły zbrojnéj i strzelać do pospólstwa. Powodem do zaburzenia była rozsiana bajka, że w lazarecie cholerycznych zadają umyślnie śmierć chorym, ażeby tym prędzéj uśmierzyć zarazę. Uwięziono głównych sprawców zaburzenia i odesłano do fortecy, poczém spokojność przywróconą została.

— Zmarły w Poznaniu dnia 24 sierpnia b. r. królewsko-pruski jenerał feldmarszałek August hrabia Neidhart von Gneisenau, urodził się dnia 28 października 1760 w Schilda w Saxonji, gdzie ojciec jego, kapitan w wojsku Austrjackim, stał na leżach zimowych. Pierwsze nauki otrzymał w domu dziadka swego, który był pułkownikiem artylerji w Würzburgu. Uczył się potém w uniwersytecie Erfurtskim. Po skończonych naukach, wszedł w służbę wojskową margrabiego Anspach Bajreuth, i w roku 1780 udał się z wojskiem tegoż do Ameryki, zkąd po 3 latach powrócił. Gdy w roku 1785 Anspach Bajreuth dostał się Prussom, wszedł jako porucznik w służbę Pruską, i aż do śmierci Fryderyka II był *à la suite* w Potsdamie. Został potém przeniesiony do brygady fizyljerów Niższego-Szląska. Roku 1789 otrzymał stopień kapitana, i kolejno zostawał na załodze w Löwenburgu, Bunzlau i Jauer. Odbył kampanią 1793 i 1794 w Polszcze, a w roku 1805 znajdował się w bitwie pod Saalfeld. — W listopadzie r. 1806 został majorem, i tworzył batalion brygady odwodowéj. Został potém posłany do Gdańska, a następnie do obrony Kolberga. Obrona ta zaczęła wsławiać imie jego. Po pokoju 1807 został pułkownikiem i członkiem kommissji do nowego utworzenia wojska, a potem szefem korpusu inżenjerów i inspektorem twierdz Pruskich. Roku 1809, z powodu stosunków politycznych wszedł jako radca stanu w służbę cywilną, i piastując ten urząd, odprawił do roku 1813 kilkakrotnie podróż do Wiednia, Petersburga, Sztokolmu i Londynu; w 1813 wrócił z Londynu, wylądował przy Kolbergu i udał się do Wrocławia, gdzie został umieszczony jako jenerał major i jeneralny kwatermistrz korpusu Blüchera, a po śmierci Scharnhorsta mianowany szefem głównego sztabu feldmarszałka Blüchera. W grudniu 1813 otrzymał stopień jenerała porucznika. Od czasu zawarcia pokoju 1814 do wybuchnienia znowu wojny 1815 mieszkał w Berlinie, a w roku 1815 był znowu szefem głównego sztabu xiążęcia Blüchera. Urządzenie wojska przy odwrocie z Ligny, pokazanie się jego znowu przy Belle-Alliance i uskutecznienie energicznego ścigania po bitwie, są powiększéj części dziełem jego. Po téj bitwie został mianowany jenerałem piechoty; król dał mu order Czarnego Orła, i posłał mu też samą dekoracją tego orderu, którą znaleziono podczas ścigania po bitwie w powozie Napoleona. Do roku 1816 był dowodzącym jenerałem w prowincjach Nad-Reńskich, a 1818 został mianowany gubernatorem Berlina. Odtąd bawił kolejno w Berlinie i na wsi. W marcu 1831 otrzymał naczelne dowództwo czterech wschodnich korpusów wojska; w skutku czego przybył dnia 9 marca do Poznania, i tam d. 21 sierpnia zakończył życie.

Małpy w Afryce. — Ojciec Murphy.

Zdaje się że Afryka ma swoje Urangutany; u małp tych postać, rysy twarzy i obyczaje nawet, nie tak wiele się różnią od niektórych plemion ludzkich, żeby kto nie

był skłonny nazwać je dzikiemi ludźmi: są to najśmielsze złodzieje jakich tylko można sobie wystawić; co tylko udźwignąć mogą, kradną, czatują zawsze około miasta przyglądają dobréj nadziei w uporządkowanych gromadach, z wierzchołków pagórków uważają co się dzieje w mieście, wypatrują czyby nie można było gdzie zręcznie się zakraść, i rzadko kiedy nie udają się im wyprawy. Ponieważ koszary są za miastem u stóp właśnie tych pagórków, żołnierze tak dalece są narażeni na ich napaści, że muszą umyślnie stawić w około szyldwachy, jeżeli wychodzą na służbę; wszakże czujność tych stróżów bywa często nadaremną. Żona jednego żołnierza przekonała się raz o tém bardzo dostatecznie; wyprawszy prześcieradło powiesiła je na słońcu; lecz tylko co na parę minut odeszła, złodziéj wpadł, porwał zdobycz, i w mgnieniu oka skrył się do lasu. Wszyscy żołnierze podzielali sprawiedliwy gniew swego towarzysza; zrobiono wielkie polowanie żeby przynajmniéj choć na czas odpędzić opodal nieprzyjaciela. Oddział uzbroił się w kije i kamienie. «Utworzyłem przednią straż z dwudziestu ludzi, mówi do wódzca, i poszedłem krętemi drożynami do jednéj jaskini, w któréj małpy znajdowały zwykle bezpieczne schronienie od napadających na nie ludzi, i umyślnie chciałem im odebrać ten przytułek i przymusić aby daléj w las uciekały; ale nieprzyjaciel na wszystkie moje poruszenia miał oko, i tak rzeczy przygotował, że mi mój plan się nie udał. Z pięćdziesiąt przynajmniéj najsilniejszych małp stanęło u wnijścia do jaskini i zaczęło zbierać kamienie i różne przedmioty któremiby mogły na nas rzucać. Stary naczelnik dowodził niemi z prawdziwie taktycznym talentem: był to nasz dawny znajomy, małpa u któréj już głowa zaczęła siwieć; często nas odwiedzał w koszarach, nazwaliśmy go tedy *ojcem Murphy*. Postrzegłszy że mi się projekt nie udał, zrejterowałem i szczęśliwie przybyłem do wojska z którém chciałem gwałtownie napaść na nieprzyjaciela. W tem ojciec Murphy krzyknął, wojsko jego śmiało ku nam ruszyło, sypnęło na nas dużemi kamieniami i przymusiło z placu ustąpić. Gdybyśmy byli nie zaniechali téj nieroztropnéj wyprawy, pewnieby nam zginął nie jeden człowiek. Nieprzyjaciel postrzegłszy że uciekamy, nabrał tym większego serca, posuwał się za nami, a wrzaski jego zwycięzkie wciąż nam towarzyszyły aż do koszar; w nocy nawet nie ustawały, tak żeśmy spać nie mogli; co moment szyldwachy krzyczały: kto idzie! co moment obawialiśmy się napaści, któréj skutek dobry czy zły, w żadnym razie nie uczyniłby nam zaszczytu. Wszakże uspokoiliśmy się zupełnie dowiedziawszy się nazajutrz rano o przyczynie tych wrzasków nocnych; szło o podział zdobyczy, to jest prześcieradła! Podarto je na sztuki, a ośmiu czy dziesięciu naszych zwycięzców, na znak trjumfu poprzyczepiało je sobie na grzbiecie, naśladując niby starych kobiet płaszczyki. Ojciec Murphy sprawiedliwie zasłużył był na zdobycz, nie omieszkał przeto pokazać się nam z nią. Śmiałość wreszcie nieprzyjaciół naszych do tego stopnia doszła, że nie mogliśmy bezbronnie i pojedyncze wychodzić, tylko po pięciu lub sześciu.»

Razu jednego kiedy było wojsko na służbie, ojciec Murphy śmiało włazi do koszar grenadjerów, bierze na dorędzu leżący mundur sierżanta i z wija go w pakiet W tem nadchodzi kapral z żołnierzami; łapią *gentlmana*. i zamykają. Pojmany na gorącym uczynku, pewnieby winowajca stracił wszelką nadzieję ocalenia, gdyby mógł znać swoje położenie; ale wpadł w ręce szlachetnych ludzi: ogolono mu tylko łeb i pysk, i puszczono wolno... Szkoda że nic więcéj nie wiemy o téj osobliwszéj w swoim rodzaju małpie.

Polowanie na słonia.

Mieszkańcy pustyń Afrykańskich, szczególniejszym sposobem odbywają polowanie na tego olbrzyma z królestwa zwierząt czworonożnych. Wiadomo że ludy w stanie dzikim żyjące, nagradzają brak pomysłowéj pomocy, bystrością zmysłów i zręcznością cielesną. Kaffrowie lub dzicy Hottentoci, na skalistéj ziemi, lub na gorącym piasku, z równą łatwością jak nasi najbieglejsi myśliwi po rosie lub śniegu, umieją tropić zwierzynę, umieją poznać, czy ślad znaleziony jest świeży lub dawny, a ztąd trafnie sądzić umieją o oddaleniu szukanego zwierza. — Dzida, u nich *hassagają* zwana, łuk i zatrute strzały, oto całe narzędzie myśliwca Afrykańskiego; niemi pokonywa on spokojne i pierzchliwe antelopy, walczy z lwem lub tygrysem, a nawet ogromnego słonia zwycięża. — Polowanie na słonia jest połączone z większém niebezpieczeństwem niż każde inne. — Do wyprawy takiéj należą zwykle wszyscy mężczyźni całego koczującego pokolenia. — Skoro postrzegą pojedyńczego słonia, otaczają go w koło, które się zmniejsza w miarę zbliżania się myśliwców do zwierza. — Spokojnie spogląda słoń na zbliżających się wrogów i wreście wolnym krokiem chce uchodzić; lecz w téj chwili ścieśnia się koło, i myśliwi zarzucają swe karosy (rodzaj burki) na głowę zwierzęcia. Prześladowany wszelkich używa środków aby się pozbyć niemiłéj zasłony, i biada myśliwym, jeżeli mu się to uda, najbliżsi stają się ofiarą swego zuchwalstwa. Najczęściéj jednak słoń ulegnie ich śmiałéj zręczności. Kiedy bowiem, już ma głowę zakrytą, i nim zdoła zrzucić jednę zasłonę, już mu drugie karossy zarzucają na głowę; najodważniejsi Hotentoci czepiają się ogona zwierzęcia i włoczniami przeszywają jego wnętrzności. Z okropnym rykiem zwierz obraca się na miejscu, i wreście osłabiony stratą krwi upada na ziemię. Krzyki radosne towarzyszą jego upadkowi, i teraz dopiero objawia się prawdziwy tego ludu charakter: na tém samém miejscu, gdzie słoń został ubity wywnętrzają go i piją ciepłą posokę. — Nogi i trąbę obcinają dla naczelnika hordy, są to bowiem części najdelikatniejsze; resztą zaś dzieli się cała gromada. Pieką natychmiast zakrwawione i ciepłe jeszcze mięso, jedzą a bardziéj pożerają je z nadzwyczajném łakomstwem, palą dacha (*) i spać się kładą. Dopóki wystarcza zwierzyna powtarzają ucztę za każdém przebudzeniem się, i dopiero kiedy wszystko zjedzone, nowéj szukają zdobyczy.

(*) Odurzająca roślina, podobna do naszych konopi, któréj dzicy Afrykanie zamiast tytuniu używają.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.